



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Al. 1-ja II № 38, telefonicznie nr. 50, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od g. 4-ej do 6-ej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nadstawiane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 8 Czerwca r. b., objąłem po p. Wilczyńskim w Częstochowie Aleja II № 18 Skład wyrobów tabaczknych krótko świeżo zaopatrzyłem w wyborowe gatunki: tytoni, papierosów, cygar oraz w różnego rodzaju portycygara i cygarniczki do papierosów. Prócz wymienionych, zaopatrzylem magazyn mój w marki pocztowe i stemplewo, blankiety wexlowe, karty do gry oraz karty pocztowe z widokami, w dużym wyborze. Z wysokim poważaniem Skład wyrobów tabaczknych R. Pruszkowski w Częstochowie, II Aleja 18.

L. Lomnitzer
Katowice,
ulica DYREKCYJNA, wprost dworca— $\frac{1}{4}$ m inuty

HANDEL DELIKATESÓW
Owoców, Likierów itp.

!!!NIEBYWAŁA TANIOŚĆ!!!

PRZYKŁAD:

ŁOSOSIA I Gat.
M. 1.20 fenigów



Fosfantyna Faliera
przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat zwłaszcza w czasie odłączania od piersi w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedawca w składach aptecznych i aptekach 397—21-1

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wymywanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia. 1-za Aleja II № 10 ś. pani Reichar, gdzie skład apt. p. Kowalds.

Komunikaty Urzędowe.

PETERSBURG, 16 TAP. W zaaprobowanym przez radę ministrów projekcie nowych podatków, wskazano potrzeby nowych źródeł dochodów skarbu państwa na pokrycie procentów i umarzanie pożyczek, zaciągniętych na cele wojenne. W najbliższych kilku latach, trzeba będzie na spłaty długów poświęcić 93,987,703 rb., z której to sumy 51,500,203 rb. wniesiono już do budżetu 1906 r., a na pokrycie pozostałości szukać trzeba w roku 1907 nowych źródeł. Oprócz tego znaleźć należy fundusze na pokrycie strat, które skarbu poniósł z powodu zniesienia opłat wykupnych, z czego połowę, tj. około 70 milionów rubli, należy zastąpić nowymi wpływami w dniu 1-ym stycznia 1907 r.

Przedewszystkiem ministerjum skarbu postawi projekt wniesienia do Dumy projektu o podatku dochodowym i o powiększeniu akcyzy na tytuń. Przy stosunkowo umiarkowanym opodatkowaniu ludności od 70.7% do 5%, podatek dochodowy dałby od 25 do 40 milionów rubli. Akcyzę zaś na żółte tytonie tureckie postanowiono podnieść o 40%, co da około 11 do 12 milionów rubli, a opłatę od machorki podnieść o 40 kop na pudzie, co da około 1 i pół miliona rubli.

Drugim z kolei zadaniem ministerjum będzie podwyższenie podatku gruntowego, ponieważ cena ziemi znacznie poszła w górę, a różnice cen w różnych miejscowościach uległy dużym zmianom. Ogólna wartość gruntów w 50 guberniach Rosji europejskiej wynosi obecnie 16 miliardów 886 milionów rubli, a podatek według starej 0.18 procentowej normy powinien dawać 30,433,000 rb., a daje o 17,906,000 rb. mniej.

Następnie postanowiono podnieść do wysokości 6 proc. od dochodu podatek od nieruchomości w miastach, co powiększy wpływ z tego tytułu o 1—2 miliony rubli.

Pozostaje jeszcze przejrzanie ustawy o podatku przemysłowym, opracowanie projektu prawa o opodatkowaniu kapitałów pieniężnych i ukończenie projektu opodatkowania spadków.

Podatek mieszkaniowy, jako surrogat podatku dochodowego będzie zniesiony.

Nie bacząc na ostrą krytykę zasady podatków pośrednich, żadne państwo nie mogło obejść się bez tego rodzaju pobierania opłat.

Oprócz podwyższenia akcyzy na tytuń, ministerjum zamierza wprowadzić akcyzę na elekttryczność i gaz świętyni. Podatek ten z samiego Petersburga da skarbowi około 3—4-ch milionów rb.

Za wprowadzeniem tego podatku przemawia opodatkowanie nafty, która jest prawie jedynym źródłem oświecenia dla średnich warstw ludności.

Podniesienie podatku od cukru uznano za wielce niepożądane.

Uciekając się z konieczności do nowych podatków, ministerjum skarbu nie odrzuca konieczności ogólnej formy podatkowej, która powinna dotknąć całego systemu podatkowego.

Zaczątkiem tej reformy powinno być osiągnięcie możliwie najrównomierniejszego opodatkowania i stopniowego, umiarkowanego rozkładania ciężaru podatkowego, który dziś leży na szerokich warstwach ludności niezamożnej.

Zupełne zrównoważenie opodatkowania gruntowego będzie możliwe jedynie po przekształceniu podatków gminnych, których reforma jest konieczna, celem osiągnięcia celów wskazanych w Manifestie z dnia 17 listopada 1905 roku.

Wykonanie tego jest jednym z głównych obowiązków ministerjum spraw wewnętrznych

PETERSBURG, 16. TAP. Wniesiony przez ministerjum sprawiedliwości do Dumy państwowej projekt reorganizacji sądu miejscowego, opiera się na zasadach równości osób wszystkich stanów z zapewnieniem potrzebnej jednolitości w organizacji władzy sądowej i odpowiedzialnej samodzielności sędziów. Sędziowie powinni posiadać dostateczny rozwój umysłowy, wykształcenie, być samodzielnymi niezależnymi od administracji, wolnymi od podejrzeń co do czystości ich pobudek moralnych, bezstronności ich wyroków, być blizkimi ludności na miejscu swej działalności, znać warunki miejscowe, zachowywać procedurę możliwie najprostsza, kierować się ogólnie obowiązującym w państwie prawodawstwem.

Ministerjum sprawiedliwości w projekcie swoim uwzględniło to, że z chwilą zniesienia pełnomocnictw sądowych naczelników ziemskich i zniesieniu sądów gminnych, władza sądowa w sprawach sprawiedliwości miejscowej, ześrodkuje się w rękach sędziów pokoju z wyboru, utrzymywanych z funduszy miejscowych. Sędziom tym będzie oddana znaczna część spraw, które obecnie należą do jurydykcji ogólnych instytucji sądowych.

Sędziowie pokoju w porządku dozoru i instancji będą w związku z ogólną organizacją sądowną Instancją apelacyjną w sprawach sprawiedliwości miejscowej, będą oddziały powiatowe lub miejskie sądu okręgowego, utworzone w składzie przydującego powiatowego lub miejskiego członka sądu okręgowego i sędziów pokoju, instancją zaś kasacyjną senat.

W stosunku procesualnym będzie osiągnięte możliwe uproszczenie i przyspieszenie procesu w drodze wprowadzenia instytucji przymusowego wykonania akt wyroków sądowych w sprawach mniej ważnych i rozpoznawania w porządku nieodkładania pewnych spraw, w których oskarżony został ujęty przy samem spełnieniu przestępstwa oraz przez dopuszczenie przy procedurze spraw cywilnych pewnego skrócenia i rozszerzenia samodzielności sądu.

Na takich zasadach zaprojektowano utworzenie sądu miejscowego w guberniach wewnętrznych z tem, że rozszerzenie reorganizacji na pozostałe miejscowości państwa, z niektórymi nieuniknionymi odstępstwami od typu ogólnego, winno być dokonane według wskazówek doświadczenia w pewnej kolei.

Baczność!

Od kilku dni, jak to już zaznaczaliśmy, krążą po mieście pogłoski, usiłujące podjudzić ludność chrześcijańską przeciwko żydowskiej, i przeciwnie usposobić wrogo żydów przeciwko chrześcijanom.

Autorami tego szcucia oczywiście są bandyci — prowokatorzy, których dziełem jest też rozsiewanie jaknajpodlejszego brzmienia pogłosek w mieście naszym.

Pomagają bandytom czynnym różni zwyrodniali, a krwi chciwi dobrowolni agenci czarnych secin, huligani, którzyby radzi zamienić Częstochowę w pobojowisko, gwoli nasycenia najgorszych swych żądź, tudzież osiągnięcia osobistych korzyści.

Krecia a zarazem nikczemna robota jednych i drugich, bandytów z huliganami, czyli tych-mętów, które brukają naszą społeczność—rozbija się rzecz prosta o kulturalność naszego ludu, o jego łagodność i wysokie poczucie szlachetności.

Wszelako może się zdarzyć, że jaki podły

Wykonywa. pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwyżej do najniższych, przy widokiem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, od pierwszorzędnych kamienia i drewna. Dokonuje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty stukturatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najdalej położonych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądzenie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Al. Aleja dom wleśny (dawniej I. WĄSZEK) 263

provokator; podszywając się pod jedną lub drugą stronę, da dzięki, barbarzyńskie hasło dojącego zamętu, zwłaszcza podczas procesji, czy zgromadzenia się ludzi z innej okazji. Dlatego prosimy o baczność, wzywamy do jaknajpilniejszej uwagi, by takiego lotra ująć, obezwładnić go, ale nie czynić przy tem tumultu.

Każdy dobry obywatel i człowiek uczciwy powinien wpływać wszelkimi sposobami, aby nie dopuszczać do rozgniewania złych instynktów; przeciwnie obowiązkiem jest wszystkich obywateli, aby tłumili w zarodku wszelkie niskie porwy. To dowodzi rozumienia godności narodowej i poczucia honoru obywatelskiego. A przedewszystkiem chroni przed zachwalością lotrów — prowokatorów, którym wydaje się, że mogą robić z nami, co im się podoba. Wszystkim nam powinno chodzić o to, abysmy nie stali się ich ofiarami, aby zbrodniarze nie triumfowali!

Baczność więc obywatele — chrześciance przed prowokatorami! Idźmy tłumnie na procesje, bo to nasz święty zwyczaj religijny i nie dawajmy wiary, że żydzi chcieliby uragać w jakikolwiek sposób temu zwyczajowi. Jestto kłamstwo rozsiewane przez huliganów, których piętnować i pod pręgierz uczciwej opinii stawiać należy!

Obywatele — żydzi nie potrzebują się obawiać krzywdy ze strony ludu chrześcijańskiego, ale i żydów obowiązują baczność, t. j. aby i oni zwracali uwagę na prowokatorów i odpowiednio względem nich się zachowali.

Słowem zarówno chrześciance, jak i żydzi winni baczność, aby nie wynikł popłoch, z którego bandyci łatwo mogliby skorzystać.

Miejmy się wszyscy na baczności!

Zaburzenia w Białymstoku.

Pod d. 15 b. m. donoszą z Białegostoku: Zrabowano także sklepy przy ulicach Tykocińskiej, Mikołajewskiej i Instytutowej. Aresztowano ucznia szkoły handlowej z rewolwerem, przebranego za kobietę. Zabito drugiego, uzbrojonego w rewolwer. Bomba rzucona była z ulicy Bazarowej; strzelano z dwóch domów: Rachitessa i Makowskiego. Wzburzenie wzrasta z powodu pogłosek, że w pobliskich wioskach żydzi napadli i zabili kilka powracających późno robotnic.

Delegacja, złożona z 40-tu osób, przybyła do zastępcy policmajstra, żądając kategorycznie uzbrojenia drużyny bojowej. Policmajster odesłał delegację do gubernatora. Postawa robotników groźna, obronna, wyczekująca. Na 13,000 robotników, zajętych w fabrykach, za ledwie 5,000 stanęło dziś do pracy. Dorożki i tramwaje stoją. Biura i banki nieczynne, restauracje zamknięte. Na ulicach Kupieckiej i Fabrycznej strzelano z zasadzek do przechodniów. Śledztwo prowadzi podprokurator i trzech sędziów śledczych. Dwaj policjanci przepadli bez wieści.

Dziś zabito stażnika, na patrol rzucono bombę. Strzelanie obustronne trwa. Na ulicy Mikołajewskiej banda około 100 ludzi rozbiła kilka dużych sklepów i napadła na dom bankierski Goldberga. Napastników otoczyła piechota i wyprowadziła za miasto. W południe 6,000 żydów pociągnięto schronić się do lasów. Na przedmieście Bojary, dla zapobieżenia rzezi, wysłano pułk charkowski dragonów.

W dalszym ciągu o zaburzeniach, w Białymstoku wysłano z Wilna komunikat urzędowy treści następującej:

Wobec naprężonego nastroju w Białymstoku, zwłaszcza po zabiciu policmajstra, gubernator, przewidując rozruchy podczas procesji religijnej, przedsięwziął w porozumieniu się z władzą wojskową wszystkie środki, celem zachowania spokoju. Wezwano wojsko w liczbie półtora batalionu piechoty i paru eskadronów kawalerji. Podczas pochodu procesji, w której wzięły udział wielkie tłumy ludu z okolicy i z miasta, z paru domów żydowskich rozległy się strzały. Liczba zabitych dotychczas nie jest wiadoma. Między innymi zabitych dwoje dzieci i trzy kobiety, niosące obraz. Na placu Bazarowym o pięć kroków od jednej procesji rzucono dwie bomby, które szkody nie wyrządziły. Cyfry te dały powód obrażonym w swych religijnych uczuciach robotnikom i chłopom do rozprawienia się z kilku osobnikami; wybiegli oni z domów, z których strzelano. Poczem rozpoczęły się napady na inne domy żydowskie i tylko dzięki interwencji gubernatora, pogrom

przybrał względnie nieznaczne rozmiary.

Według otrzymanych dziś doniesień, od gubernatora rozruchy skończyły się. Wczoraj zaś rano powtórzyły się z nową siłą.

Rzucono parę bomb. Do urzędu policji strzelano tłum. Wojsko odpowiadało strzelaniem. GRODNO, 16. TAP. Urzędowo n. n. e. Wczoraj w Białymstoku włościanie zrujnowali ulicę Lipową. Towary niszczone bez rabunku. W całym mieście strzelano, żydzi strzelają z okien, żołnierze odstrzelują się; chłopci biją się między sobą. Wojsko otoczyło miasto i nie dopuszcza chłopów z okolicy. Dziś nadjechała kawalerja i rozpedza tłumy. Wielu rannych, zabitych stosunkowo niewiele.

BIAŁYSTOK, 16. TAP. W powiecie białostockim ogłoszono stan wojenny.

GRODNO, 16, godz. 6 wiecz. TAP. W Białymstoku strzelanina trwa. Znowa tam pojechał gubernator grodzieński. Wyjechał też do Białegostoku rabin grodzieński. Wyślano stąd pudów chleba, herbaty i cukier.

BIAŁYSTOK, 16. TW. Prawda jest, że pogrom przyjął straszne rozmiary, nie prawdą, że rzucono bombę na procesję, nieprawdą, że ksiądz lub duchowny został zabity. Do procesji strzelali prowokatorzy. Rannych dużo, zabitych tosam. Dostęp do miasta utrudniony. W całej okolicy wrzenie.

Strzelają do wojska. Przedmieście Bojary podpalono. Wśród rannych są pałacy, żydzi i rosjanie. Straty kilka milionów rubli.

Według pogłosek, zabitych jest około 300, rannych—1,000.

GRODNO, 16. TAP. Według najnowszych doniesień z Białegostoku nikt z duchowieństwa ani prawosławnego ani katolickiego nie poniósł szwanku.

Dzieci również nie zdeptano. O godz. 12-jej w południe powtórzyła się strzelanina, wielu zabitych.

Na dworcu tłum mordował pasażerów żydów. Sześciu zabitych.

Ruch w mieście załkł zupełnie. Nikt nie wychodzi na ulicę.

BIAŁYSTOK, 16. T. w. Potworność rozpraw huligańskich jest straszna. Zgrozą przemijają wypadki obu dni pogromu.

Wysyłam list ze szczegółami. Nędza, zachęcajcie do ofiar!

Kalendarzyk.

D. 17 Czerwca

Imiona chrześcijańskie: dziś Marka i Marcelina, jutro Benona.

Imiona słowiańskie: dziś Drogomyśla, jutro Długosiława.

Wschód słońca g. 3 m. 39, zachód g. 8 m. 21.

Daty historyczne: 1697. Elekcja Fryderyka Augusta na króla polskiego. — 1793. Ostatni sejm Rzeczypospolitej w Grodnie.

Jasna Góra. *)

Znasz Jasną Górę? Wiesz co się w niej chowa?
Byłeś tam kiedy w zachodu godzinie,
Gdy na wyżynach luna purpurowa,
Jak stos palony, obejmie świątynie
Lucywym blasków, a w każdej iskierce
Klasztor pod stosem, jak płonące serce?!

Jak serce żywe, bolejące, łzawe,
Ale go ogień nie strawił pogański,
Bo oto wzywa na wieczorne „Ave”,
Bije we dzwony, głosząc „Anioł Pański”.
I choć już światła na okół przyszaną,
Ono śród mroków świeci wiarą jasno!

Byłeś tam kiedy, gdy rzesze pątnicze,
Kolanem mierząc stary okop szwedzki,
Przed Bożej Matki przepętną oblicze,
Jak gdyby drugi skrzyknął je Kordecki,

*) Wyseidl zeszyt II „Orodownika z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy”, w którym, oprócz wielu innych prac, znajdujemy też pod niniejszym tytułem. Wyróżniają się też prace ks. Kazimierza Siedleckiego p. t. „Skąd się w Polsce wzięła szlachta, kmiecie i chłopci” oraz „O miłoścu Ojczyzny”.

I wszystką w prosby rozmodliwazy mowę,
Budzą w tych marach echa przedwilkowe!

Ach! jeśli widział! jeśli choć na chwile
I twoje serce uderzyło spotam,
Tos się o mecyreckną i o silę
Za tym klasztornym, cichym ostrożem
I zrozumieś, że tu każdy paterz
Jednego Boga ma i jedną, Macierz!

I tak ci wtedy błogo u Macierzy.
Tak swojsko, bratnio, a tak dziwnie śmiecie,
Ze chociaż dawony zamknięta na wiezy
I próżnia cisza przeleci w kościele,
Nie czujesz pustki i nie czujesz głuszy
W hejnale głosów, w ebach własnej duszy?!

K. Laskowicki.

NOWINY.

Częstochowa.

Przeciwko prowokatorom dziś zarządzone, jak się dowiadujemy, ze strony społeczeństwa wszelkie środki ostrożności.

Procesje. Dziś na Jasnej Górze o godzinie 10 rano odbędzie się sama, po skończeniu której wyjdzie procesja do ustawionych na placu Kordeckiego ołtarzy.

Po południu w kościele Św. Zygmunta odbędą się niespory, po skończeniu których wyjdzie procesja do ustawionych ołtarzy w Aleji I i II.

Z kraniki pątniczej. Wczoraj przybyło na Jasną Górę 7 kompanij, a mianowicie:

- 1) Z m. Janowa, g. lubelskiej, osób 766, przewod. Andrzej Miazga.
- 2) Z par. Irządze, pow. oławski, osób 80, przewod. Jan Stefanczyk.
- 3) Ze wsi Bożejewicze, pow. włoszczowski, osób 60, przewod. Tomasz Kawatek.
- 4) Z pow. Drzewica, pow. opoczyński, osób 100, przewod. Andrzej Kosta.
- 5) Z par. Krośniewice, p. kutnowski, osób 160, przewod. Sobczyk.
- 6) Z par. Bobrek, regencja opolska, osób 50, przewodnik Tomasz Bronder.
- 7) Z par. Ruda, reg. opolska, osób 403, przewod. Fr. Cuber.

Kompania śląska. Wczoraj jedną z najmniejszych była kompania z parafii Ruda, w regencji opolskiej, na Górnym Śląsku. Kompania ta przybyła koleją herborską w liczbie 403 osób, w tej liczbie 3 | 4 mężczyzn. Przewodniczy jej p. Franciszek Cubert. Kompania posiada własną, bardzo sprawną orkiestrę, którą dyryguje p. Ignacy Rogowski.

Kompania z podniosłą pieśnią, przy dźwiękach orkiestry, przybyła ul. św. Barbary do figury św. Prokopa i tu powitana została przez O. Piusa, poczem wprowadzono ślązaków do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Kompania z Rudy daje przykład innym kompaniom wzorowym porządkiem, pobożnością i miłością bratnią.

Kwesta na kościół. Dozór kościelny parafii św. Zygmunta zawiadamia mieszkańców Częstochowy za naszym pośrednictwem, że od poniedziałku ks. prałat Waberski, proboszcz parafii w asystencji obywatela p. Dominika Korpaczkiego rozpocznie kwestować na budowę kościoła św. Rodziny.

Prelegent dziesięcju. Ludwik Krzywicki należy do rzędu tych ekonomistów naszych, którzy nie tylko suchemi cyframi, ale głębokim przekonaniam umięją pozyskać zwolenników dla wykładanego przedmiotu. Dziś prof. Krzywicki wygłosi po południu odczyt popularny „o związkach zawodowych”, wieczorem zaś „o starożytności rodu ludzkiego”. Oba te odczyty są niezwykle interesujące i niewątpliwie publiczność nasza zgromadzi się na nie licznie.

Popie. Dziś program popisu wychowanic i wychowawców szkoły muzycznej p. Wawrzynowicza jest następujący: 1) fortepian solo p. na Le-wi, 2) skrzypce—p. Gruszka, 3) trio (dwoje skrzypiec i fortepian) pp. Gruszka, Gwiazdźński i Rychter, 4) fortepian i organ—panna Pomiłowska, 5) uvertura do op. „Rycerskie wieśniaczka”, 6) pieśń na dwa fortepiany—panny: Krüger i Hamburg, 7) tercet potrójny, mieszany, wykona „Różyczkę” Mendelssohna i „Noc majową” Kotarbińskiego z towarzyszeniem organu.

Nowy podatek od półpasków. Ze względu na ilość półpasków zapotrzebowanych w na-

zmuszona była użyć broni. Ze strony tłumu raniono 17, poważnie raniono kamieniami 4 kozaków, szwank odnieśli policjant i 50 szeregowców. Porządek przywrócono.

WŁADYKAUKAZ, 16. TAP. 8 b. m. w pobliżu stacji Troickiej znaleziono trupą inusza niedawno przez kogo zabitego.

Dowiedziawszy się o tem, gromadka ubzdronych inuszów napadła na pracujących niedaleko kozaków.

Uderzono na trwogę w sąsiednich stacjach i aulach.

W poniedziałek z obu stron wystąpiły całe oddziały uzbrojone.

Zaczęła się prawdziwa bitwa.

Na miejsce walki wyruszył z Władystoku batalion z kartaczownicami.

Wojsko umieściło się po środku — między kozakami a inuszami, żądając zaprzestania strzelaniny.

Inuszowie zaczęli strzelać do żołnierzy, wtedy wydano polecenie ostrzeliwania ich z kartaczownic, poczem inuszowie cofnęli się.

Kozaków zabito 5, raniono 3; inuszów zabito 7, raniono 20.

KISZYNIÓW, 16. TAP. Sąd okręgowy zbadał szereg spraw o przekroczenie ustaw prasowych. Redaktora „Kołokoła” Pronina uwolniono. Redaktora „Obnowленной Szkoły” Latina skazano na zapłacenie 25 rubli; redaktora „Bessarabskiej Żyzi” Zacharowa uniewinniono w siedmiu sprawach w ósmej zaś skazano na karę 150 rubli, redaktora „Krug” Kruzewana uniewinniono.

WIEDEN, 16. TAP. Minister spraw zagranicznych hr. Agenor Goluchowski, składając w komisji budżetowej deklarację austriackiej wyjasnienie o bieżących sprawach polityki zagranicznej.

Minister odpierał wywody rozmaitych mówców z powodu polityki austriackiej na półwyspie Bałkańskim. Minister stwierdził, że porozumienie z Rosją, odnoszące się do kwestji Bałkańskiej ma na celu jedynie utrzymać i polepszyć stan istniejący.

Oświadczając dalej hr. Goluchowski, że wszelkie insynuacje, skądkolwiek pochodzące, jakoby Austro-Węgry żywiły jakieś zamiary terytorjalnego rozprzestrzenienia się, są absolutnie fałszywe. Współdziałanie rosyjsko-austriackie odpowiada najżywniejszym interesom Rosji, gdyż Rosja nie może na Bałkanie wywierać skutecznego politycznego wpływu bez pomocy Austro-Węgier przy pielęgnowaniu wspólnych celów.

W dalszym ciągu Goluchowski wypowiedział przekonanie, że demonstracja zbiorowej floty mocarstw przeciwko Turcji była konieczna wskutek oporu okazywanego przez rząd turecki jednemu z najwyższych punktów programu Mürstegskiego.

Mówiąc o trójprzymierzu zapewnił Goluchowski, że przymierze to trwa w dalszym cią-

gu nie uległo zmianom i bynajmniej nie zanosi się na to, aby miało się rozwiązać.

Z Krakowa.

Dnia 7 czerwca.

Kraków w czasie Zielonych Świąt staje się Mekką dla rodaków z pod wszystkich trzech zaborów. Tutaj to z wszystkich stron kraju zdążają drużyny działwy szkolnej, wólcian, wycieczki ze Śląska austriackiego i pruskiego, mnogi lud ze stron miechowskich, aby orzeźwić się i podnieść duchowo w tej atmosferze pamiątek i przeszłości, która przemawia na każdym kroku drogiemi wspomnieniami.

Co krok, w tym czasie można spotkać gromadki przybyszów, którzy pilnie przysłuchują się informacyom chętnych, miejscowych ciceronów.

Wawel, Skalka, Kopiec Kościuski, muzea, przepyszyne kościoły Maryacki i nawa franciszkańskiej świątyni budzą w sercach tęsknotę, a w niejednem oku wywołują łzę.

Donośne uchwały zapadły na ostatnim zjeździe towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Dyskusya toczyła się przede wszystkim nad zadaniami i przyszłością szkół średnich. Od szeregu lat nie brakowało w tym kierunku usiłowań, aby zreformować szkoły gimnazjalne i realne odpowiednio do potrzeb społeczeństwa, ale rozbiły się one w znacznej mierze o obojętność ogółu nauczycielskiego i o „wyższe” władze.

Obecnie jednak ruch unarodowienia szkół średnich nabrał takiej siły potencjalnej, że liczyć się z nim poczynają najbardziej konserwatywne w tym kierunku czynniki.

Ostatni zjazd był wybitnym tego dowodem.

Przewodniczący towarzystwa w zagajeniu rzucił głęboką myśl, aby stworzono „krajową radę edukacyjną”, na wzór słynnej „komisyi edukacyjnej”, która wzięła w swe ręce przeprowadzenie tego celu.

Profesor Stein wystąpił z referatem, stworzenia próbnej szkoły narodowej, w której dąby się urzeczywistnić i wypróbować system nowy wychowania.

Ostatecznie walne zgromadzenie uchwaliło następujące zasadnicze punkty:

a) Ze obecna szkoła średnia nie odpowiada do współczesnym wymaganiom społeczeństwa polskiego i potrzebuje nieodzownej reformy.

b) Ze należy wzmożć wpływ czynników autonomicznych na szkolnictwo średnie.

c) Ze akcyę w kierunku reformy trzeba prowadzić z jednej strony przez stopniową reformę obecnie istniejących szkół średnich, z drugiej strony przez założenie próbnej szkoły średniej.

Niemniej na podniesienie zasługuje ruch na polu sportów i zapasów młodzieży.

Podczas, kiedy w Krakowie park d-ra Jordana stał się boiskiem dla tysiącznej młodzieży obu pici, która oddaje się przeróżnym ćwiczeniom na wolnem powietrzu w formie zbiorowej gimnastyki—we Lwowie, jako bezpośrednie następstwo tej pięknej inicjatywy prywatnej, powstało „Towarzystwo zabaw ruchomych młodzieży”. Postąpiło umiejętnie, stawiając zasadę „współzawodnictwa”, jako pierwszą, kardynalne prawo.

Dzięki temu, ruch sportowy przybrał tam odrazu, charakter zapaśnicstwa, następstwem czego było współubieganie się o palmę pierwszeństwa wśród licznych grup młodzieży, a ostatecznym rezultatem utworzenie drużyn czy też klubów, które zastąpiły się dojsć drogą emulacyi do jak najwyższych rezultatów.

Tak powstały też we Lwowie kluby grających w piłkę nożną, która to gra w Anglii stała się atrakcją dla najszerzych warstw społecznych.

Na Zielone Świąta zjechała też do Krakowa najlepsza drużyna footballistów lwowskich, tak zwany „klub czarnych”, wezwawszy poprzednio do zapasów młodzież krakowską.

Były to pierwsze zapasy tego szlachetnego sportu na ziemiach polskich i jako takie, staną się niewątpliwie punktem zwrotnym w zapatrywaniach ogółu na tę dziedzinę sportową.

Mimo deszczu, kilka tysięcy publiki zebrało się i oklaskiwało współzawodników.

Zwycięstwo przypadło w udziale Lwowiakom, którzy wykazali wprawność i celową grę.

Z dumą można było patrzeć na te niezliczone tłumy młodzieży, która przypatrywała się zapasom swych najlepszych drużyn i marzyła o laurach w najlepszej przyszłości.

Sprawa odrodzenia fizycznego młodego pokolenia wchodzi na pomyslną drogę.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu St. Wcale to mądrości nie dowodzi, że ów pan ma kamienicę; z tego, co pan o nim pisze, widać, że jest ograniczony. Gniewa się, więc nie ma racji. Stara się nam szkodzić — może przyjdzie chwila, że go Pan Bóg oświeci. Po co go mamy ośmieszać — sam się ośmiesz; przyjdzie kreska na Małyska, jak to i sari pan w swym liście zaznacza.

Czytelnikowi z Rakowa. Ma Sz. Pan zupełną słuszność, ale niepodobna jest, aby jeden człowiek dał wszystkiemu radę. Brak ludzi fachowych, pośpiech, praca nocna — oto przyczyna złego. Staramy się przeciw o udoskonalenie. Dziękujemy za uwagi, tembardziej, że z życziwością one pochodzą.

— Poczekaj — rzekła Katarzyna — złość tu na nie się nie zda...

Zręcznym ruchem wślizgnęła się pod taczkę i uniósłszy ją plecami, postawiła kota na szynach. Taczka ta ważyła około siedmiuset kilogramów...

Etienne zdumiony i zawaśtydzony, mruknął słowo podziękii.

Obłana potem, dusząc się prawie z braku powietrza, wyczęła na tyle swe siły, że nieraz slychać było trzeszczenie jej stawów, jak gdyby to właśnie przeznaczeniem jej było: morderczą pracą zabijać swą młodość...

Etienne tymczasem zmęczył się już do ostatka: nogi miał pokrwawione, członki kurcz chwytali, w głowie zda się, ktoś walił młotem. Na szczęście, zbliżał się czas siadania...

Maheu miał zegarek, na który nigdy, co prawda, nie spoglądał. Jednakże będąc w szybie, wśród nieprzejrzanej ciemności, nigdy nie mylił się co do czasu. Górniczy, którzy zazwyczaj pracowali zupełnie nago, strzepnęwszy z ciała pył węglowy, poczęli ubierać się. — Po czem każdy z nich sięgnął po swe marne siadanie.

Katarzyna stojąca nieopodal zbliżyła się do Etienne'a, który ułożył się w poprzek szyn, oparłszy się plecami o ścianę. Było mu niemal wygodnie...

— Czemuż, ty nie jesz? — spytała, mając usta pełne chleba.

I nagle przypomniała sobie, że Etienne przyszedł w nocy i przyszedł, jej na myśl, że pewno niema ani kawałka chleba przy sobie, ani grosza w kieszeni.

— Chcesz... podzielimy się?...

(D. c. n.)

14

W KOPALNIACH.

POWIEŚĆ.

Homaczył

Józef Mondschein.

(Ciąg dalszy; patrz nr. 99.)

— Przyszli nareszcie! — rozległ się głos Katarzyny i jakgdyby w odpowiedzi doleciał mu z głębi galerji krzyk pełen złości:

— Gdzieżście się, do diabła, zawieruszyli?... Przeszedłem dwa kilometry z Montsou i przyszedłem przed wami!...

Był to Chaval, dwudziestopięcioletni młodzieniec, wysoki, chudy, kostisty. Zły był, że kazano mu czekać na siebie. Ujrawszy Etienne'a, zdziwił się i zapytał z pogardą:

— A to co znowu?

Udy zaś Maheu opowiedział, jak i co, syknął gniewnie przez zęby:

— Jak widać, przychodzą już kobietom chleb z przed nosa odbierać!

Etienne i Chaval zamienili z sobą spojrzenia pełne instynktownej nagle wezbranej niewiści. Etienne poczuł, jakkolwiek nie dość jasno pojmował, — jaką mu wyrządzono zniewagę. Nastąpiła cisza, jak makiem siał. Górniczy spojrzeli po sobie i zabrał się w milczeniu do pracy. Wkrótce wszystkie galerje przepelnily się ludźmi i praca zawrzała w całej pełni. Szyb wchłonał już w siebie swą całodzienną strawę, mniej więcej około siedmiuset ludzi, którzy swą pracą ożywiły te głazy. Zdawało się, że wiercą oni tę ziemię, niby robaki stare drzewo, i gdyby ktoś znajdujący się na powierzchni zie-

mi przyłożył do niej ucho, to mogłoby wyraźnie usłyszeć w głębokiej ciszy, bezustanne chrobotanie tych ludzi-robaków...

Etienne obrócił się niezgrabnie i ujrzał się znowu obok zapatrzonej wien Katarzyny. Nagle jakgdyby jakaś myśl rozjaśniła mu twarz. Podszedł i dotknął lekko ręką jej piersi, ledwie poczynających się zaokrągląć i pojął naraz, skąd bił ten żar, obejmujący go falą rozkoszną...

— Więc ty jesteś dziewczyna? — szepnął zmieszany.

— I mnie się tak zdaje... Ech, ty głuptasie, głuutasie! Ledwie żeś się domyślił... Jaki z ciebie mężczyzna!...

Oczy Etienne'a przyzwyczaiły się do ciemności i już teraz wyraźnie widział przed sobą błądą i bezkrwistą twarz Katarzyny. Była tak drobna i wątła, że wyglądała najwyżej na lat dwanaście. Tylko swoboda jej ruchów kazata przypuszczać, że jest starsza. Nie była piękna, za to jej zręczność i sprężystość wprawiała go w zachwyt. Pożerał ją wprost oczami, gdy wrzucała niezmiernie prędko łopatą do swej taczki drobne kawałki węgla, a potem jednym ruchem ręki popchnęła ją po szynach, jakby jaki dorosły mężczyzna. Dziwiło go to tembardziej, że sam mężczyź się okrutnie przy tej robocie, nie umiejąc sobie zaradzić, gdy wykołotała się taczka, albo „nie chciała ruszyć”.

Poczęła więc go uczyć Katarzyna nowego dlań rzemiosła. Uczyła go, jak należy nasypywać taczki, by ją przyjęto na górze.

— Co!... znowu? — zawołała, śmiejąc się Katarzyna.

Taczka Etienne'a znowu wykołotała się w najgorszym miejscu, i w żaden sposób nie mógł jej wciągnąć na szynę, wciąsnęto w grunt wilgotny. Etienne złościł się i szarpał za kota z całej siły, bez najmniejszego skutku.

Zasłużony pułkownik.

Do pułkownika Rimana, dowódcy siemionowskiego pułku gwardji. „Wojsennyj Głos” wystosował odezwę treści następującej:

„Wysła świeżo z pod prasy książka p. W. Władimirowa: Wyprawa karna oddziału siemionowskiego pułku lejbgwardji w grudniu r. z. na kolei moskiewsko-kazańskiej.

„Książka p. Władimirowa jest jednym aktem oskarżenia.

„I dlatego zwracamy się do pana, pułkownika Rimanie — niech się pan usprawiedliwi!”

„Jesteś pan oskarżony:

„1. O to, że poleciwszy porucznikowi bataljonu kolejowego, Kostence, aby przygotował do wyprawy lokomotywę i wagony oddanego do pańskiego rozporządzenia pociągu na stacji Moskwa kolei moskiewsko-kazańskiej, na których napalenie i remont trzeba było co najmniej ośm godzin czasu — żądałeś pan, aby wszystko to dokonane zostało w ciągu godziny i na wyjaśnienia w tej kwestji porucznika Kostenki, odpowiedziałeś mu pogroźkami rozstrzelania, przy czem nazywałeś pan tego oficera buntownikiem, działającym ręką w rękę z komitetem rewolucyjnym (str. 12—13 w książce p. Władimirowa).

„2. O to, że przybywszy 29 grudnia 1905 roku pociągiem na stację Perowo na kolei moskiewsko-kazańskiej, rozkazałeś pan strzelać do starszego pomocnika zawiadowcy stacji, Sergiusza Orłowskiego, w chwili, gdy wchodził na schody stacyjne, nie zbadawszy go, nie postawiwszy mu jakiegokolwiek oskarżenia, nie żądawszy od niego jakichkolwiek wyjaśnień. Raniony Orłowski był dobity bagnietami w oczach pańskich (str. 32—33).

„3. O to, że tegoż dnia i w tejże miejscowości, zawoławszy do swego pokoju na stacji drugiego pomocnika zawiadowcy stacji Perowo, Aleksiego Łarionowa, pan kazałeś mu po upływie kilku minut iść za sobą, a kiedy Łarionow to uczynił, zakomenderowałeś pan stojącym przy schodach czterem żołnierzom: „na bagnety wziąć go!” Kiedy przelutych bagnietem Łarionow upadł na platformę, pan własnoręcznie strzeliłeś mu w skroń z rewolwera i tem dobiłeś go (str. 34—35).

„4. O to, że tegoż dnia i w tejże miejscowości, dokonując rewizji w mieszkaniu oficjalisty kolejowego, Iwana Obodowa, w odpowiedzi na prośbę jego o delikatniejsze obchodzenie się z rzeczami, pan, wpadłszy w rozdrażnienie, zawoławszy na matkę Iwana Obodowa: „na bok, stara!” i, odsunawszy ją lewą ręką, własnoręcznie strzeliłeś w głowę Iwanowi Obodowowi i zabiłeś go (str. 16 i 47).

„5. O to, że przybywszy 30-go grudnia 1905 roku zrana w pociągu swym na stację Podosinki i dokonawszy rewizji w domu p. Michelsona, buchaltera na kolei moskiewsko-kazańskiej, kazałeś mu pan wyjść na ulicę, a kiedy on to wykonał, kazałeś pan strzelać do niego i jeszcze do dwóch innych osób, członków „drużyn”, — i wszystkie oni zostali zabici bez przeprowadzenia śledztwa, złożenia oskarżenia i możliwości usprawiedliwienia się (str. 62 i 86).

„6. O to, że aresztowawszy w dniu 30-go grudnia 1905 roku pomocnika stacji Lubercy, P. F. Smirnowa i oświadczywszy mu, że będzie rozstrzelany, pan nazajutrz zrana własno-

ręcznie wykonałeś to kolo pompy stacyjnej, strzelivszy do Smirnowa najpierw w twarz, następnie w tył głowy, wreszcie w skroń (str. 66—67).

„7. O to, że przybywszy 31 grudnia 1905 roku pociągiem na stację Gołotwino, na prośbę zaareztowanego maszynisty, „Varianowa”, o pozwolenie złożenia wyjaśnień, odpowiedziałeś pan rozkazem: „zastrzelić go!” — co też zostało wykonane (str. 92).—

„8. O to, że wracając po tym wypadku do sali stacyjnej, spotkałeś pan tam jadącego z Mandżurji zapasowego szeregowca, Illiczewa i po rozmowie z nim, której treść nie została wyjaśniona, krzyknąłeś na niego: „niech tylko ośmieli się ktokolwiek słowo powiedzieć — rozstrzelam!” — i zabiłeś pan Illiczewa czterema kulami rewolwerowymi (str. 93).

„Pozostawiając na uboczu ogólny charakter działalności oddanego pod pańskie dowództwo oddziału karnego, w której rezultacie, na skutek otrzymanego przez pana polecenia — aresztowanych nie chować i działać bez miłosierdzia”, rozstrzelałeś pan bez śledztwa i sądu około półtoraśmiu ludzi, przy czem dwóch z pozostałych, robotnika fabryki w Kołomnie, Stopczuka i studenta, Aleksandra Sapożkowa, przez omyłkę, zamiast swych braci (str. 109 i 110), przytoczone powyżej osiem punktów są dostateczne, aby powiedzieć panu, noszącemu mundur wojskowy:

„Pułkowniku Rimanie, pan oskarżony jesteś publicznie, w druku, o hańbiące dowódce oddziału połączenie w jednej osobie bezprawnego sędziego i kata... Niech się pan usprawiedliwi!”

Z różnych stron.

— **Pomnik Chmielowskiego.** We Lwowie odsłonięto w niedzielę przed poł. na cmentarzu tyczakowskim pomnik ś.p. Piotra Chmielowskiego, profesora wszechniczy lwowski. W uroczystości wzięli udział, prócz rodziny: senat akademicki z rektorem dr. Gluzińskim na czele, delegacje politechniki, towarzystw naukowych, literackich oraz młodzieży w licznym komplecie. Z mównicy, postawionej tuż przy pomniku, przemówił najpierw prezes komitetu pomnikowego prof. dr. Roszkowski, poseł do Rady państwa, który w pięknych słowach wyłuszczył tytuły ś.p. Piotra do szacunku i miłości współczesnych i niewygasłej pamięci potomnych oraz oddał hołd naukowym i obywatelskim zasługom Chmielowskiego. Z kolei prezydent miasta p. Michał Michalski przyjął z gotowością zaszczytny obowiązek opiekiwana się pomnikiem i mogiłą. Imieniem Uniwersytetu przemówił prof. Kallenbach, który określił działalność Chmielowskiego, „jako wcielenie ćwierćwiekowej przeszłości walki narodu o jedno z największych dóbr współczesnych: swobodę czystego słowa”.

Przemawiali też przedstawiciele młodzieży akademickiej, mianowicie „Czytelnia akad.” p. Sołtys i „Bratniej pomocy politechników” pan Sikorski.

— **Żołnierze w łaźni dla kobiet.** Dzienniki petersburskie opisują ciekawe zajście, jakie miało miejsce w tych łaźniach w jednej z łaźni parowych stolicy. Do oddziału dla kobiet weszło 2 żołnierzy, jeden starszy, lat około 40, z medalem św. Jerzego, drugi młodszy. Pojawie-

nie się synów Marsa wywołało łatwo zrozumiałą poploch wśród kąpiących się kobiet. Jedną z dozorczyń podskoczyła z pięściami do żołnierzy, wzywając ich do natychmiastowego odejścia. Starszy żołnierz przemówił jednak z zimną krwią:

— My przecie nie mężczyźni, my także kobiety.

Kożpięcie szyneli przekonało o prawdziwości słów tych. Udobrachane kobiety odczyły „żołnierzy.” Starszy przedstawił się jako Elżbieta Smolko.

— A to mój „deńszczyk” — Duńska.

Obie kobiety powróciły niedawno z Dalekiego Wschodu, gdzie Smolko otrzymała kilka ran.

— **Kradzież orderów.**

W berlińskim arsenałe została ujawniona śmiała kradzież. W oddziale pamiątek po Wilhelmie I został skradziony turecki order z brylantami, wraz z przynależnym do tego złotym medalem, które zostały cesarzowi podarowane przez Sultana. Wartość określono na 40,000 marek. Duży złoty krzyż skradzionego orderu tworzy osmioramienną gwiazdę z zieloną emalią. Pośrodku są umieszczone złote inicjały Sultana, upiękzone 16 sprawnymi w złoto brylantami. Między ramieniami gwiazd są również umieszczone brylanty, okolone miernie wyczelowanymi liśćmi.

Z Moskwy.

„XX wiek” pisze:

W Moskwie znowu krąży głuche pogłoski, nie wiadomo z jakiego pochodzące źródła, o zamierzonym zbrojnym powstaniu. Wypaść ma ono rzekomo w dniu 3-go lipca st. st.

Powstanie ma poprzedzić strajk powszechny, który zacznie się 20 czerwca.

Donoszą do Moskwy z gub. tambowskiej, czernihowskiej i kurskiej o panice wśród właścicieli ziemskich, wywołanej ruchem agrarnym wśród chłopów. W wielu miejscach obywatela gorączkowo sprzedają swe mienia lub porzucają je, uciekając do miast.

PETERSBURG, 16. TAP. Izba sądowa uniewinnia redaktora-wydawcę „Birżewych Wiedomości” Proppera i sekretarza redakcji Kaufmana, połączonych do odpowiedzialności za wydrukowanie rezolucji moskiewskiego komitetu centralnego związku pocztowo-telegraficznego.

Odpowiedzialny redaktor „Birż. Wied.” Bondarew, połączony do odpowiedzialności za przedruk z „Samarskiego Kurjera” odezwę kozaków z drugiego pułku kozaków uralskich również został uniewinniony.

MOSKWA, 16. TAP. W niedzielę w paru dzielnicach miasta na krańcach wynikił drobne rozruchy i bójki. Zatrzymano agitatorów.

Wielu ze strejkujących pracowników drukarskich powróciło do pracy.

TWER, 16. TAP. Odbędzie się zjazd eparchjalny duchowieństwa. Do rzędu spraw włączone sprawę reformy cerkiewnej oraz wychowanie dzieci członków duchowieństwa w zakładach naukowych na koszt stanu.

ASTRACHAN, 16. TAP. Wczoraj wleczorem w ogrodzie miejskim urządzono wielki miting. Przybyły oddział policji przyjęto kamieniami i strzelaniem z rewolwerów, skutkiem czego

To ci się kornie do twoich stóp schyle:

Mów do mnie jeszcze!...

Mów do mnie jeszcze...

(Canzona con molto sentimento.)

P. Juli W...
w Kielecach.

Mów do mnie jeszcze, niech twe ciche słowa
Jak ukojenie spleją na me żale,
Niech ciche szczęścia otoczą mię fale,
Niech słońc o bladej zorzy rozświetlanu,
Niech słońc o wiecznem trych ust całowaniu,
Gdy gaśnie słońca tarcza purpurowa,
I mgły się snują po sennym parowie,
I głocho liście szeleszczą nad nami,
I tęsknią wonne kwiaty nad łąkami,
I szemrze strumień w zadumanym lesie
I rozczulony szepc miłości niesie...
A gdy mię ran mych odbiegna kasztusze
I moc powróci w serce spopielone,
Gdy w chwili cudu wejrzą w twoją duszę
I ujrzę swoją matkę, siostrę, żonę,
I pierzchną kresu przecucia złowieszczę —

Mów do mnie jeszcze, gdy złożeni razem

Na ofiarniku żarliwej miłości,
Po dziennej pracy ku ludzkiemu dobru,
W chacie, gdzie tylko szczęście dwojga gości,
Gdzie naszych westchnień nikt obcy nie słyszy. —

Bo oprócz Boga, innych świadków niema,

A u wrót naszych czuwa anioł ciszy —

Kiedy wśród gromów, co za oknem biją

I wśród upiorów, co zbłąkanych straszą,

Oddani sobie, w szczęściu niepodzielni,

Jako te dzieci, niewiśni i prości —

Święcimy jasno gody swej młodości:

Gdy moje oczy w twych żrenicach toną,

Gdy wspólnie tętnią falujące piersi,

Kiedy w uścisku słodkie ciało pierzęcę

I chyłę głowę na przeczyste łono

I ślad wypalam gorącemi usty —

Mów do mnie jeszcze!...

O, mów ty do mnie, gdy z rozkoszy łoża,

Wichrem rzucony w łożo grubu twrogi,

Wydarty z objęć twoich utęsknionych,

I oderwany od ust purpurowych —

Konam w ofierze nędzy życia srogiej:

Kiedy mnie placz twój pozegnał na wieki,

I sił już nie mam ruszyć wiek tej trumny —

Tylko oczyma szukam cię daremnie...

Gdy biedne serce w piersiach bić ustaje,

A u wezglowia śmierci mordercza siada —

Czemuż twa boleść z duszy wyzwolona

Nad mojem ciałem zawodzi i biada?... —

Czemuż twych trenów pogrzebowe dzwony

Mają mi spokój krwawo okupiony?... —

Więc nie płacz droga, o, nie płacz nademną,

Lecz gdy mię przejdą zimne śmierci drzeszce,

Gdy mię dokoła ogarnie noc ciemna, —

Mów do mnie jeszcze!...

Józef Mondschein.

szym powiecie, zarząd powiatu zaprojektował obłóżkę je opłatą w następującym porządku: pól paski 28-o dniowa w mieście po 30 kop. gminie „15”

8 1/2 miesięczne rb. 2.00

Z Lotni. Od dziś za tydzień lotniści nasi urządzają zbiórową wycieczkę do Piotrkowa, gdzie wieczorem w teatrze urządzają koncert połączone z przedstawieniem amatorskim. Na program złożą się śpiewy chóralne, orkiestra i jednoktówka p. t. „Werbelt domowy”.

Memoriał organizatorów. Na zjeździe organizatorów, odbytym w dniu 6 b. m. w Będzinie, uchwalono obszerny memoriał do ks. biskupa diecezji kieleckiej; główne punkty są następujące:

- 1 Założenie stowarzyszenia organizatorów.
- 2 Założenie szkoły z internatem, w którejby się kształciła młodzież, chcąc się poświęcić stanowi organizysty.
- 3 Wyznaczenie stałej pensji dla organizatorów pełniących obowiązki.
- 4 Zniesienie wszelkich ubliżających żebrań, pod postacią snopków, ziemniaków, koledy, opłatki, kartek itp.
- 5 Określenie, ile organista ma dostać od księdza za czynności przy pogrzebach, ślubach, mszach itp.
- 6 Zniesienie czynności zakrystjana i kościelnego przez organistę.
- 7 Zniesienie posług przy księdzu.
- 8 Zniesienie traktowania przez „ty”.
- 9 Aby księża, oddalając lub przyjmując organizystę, podawali powody i zawiadamiali komisję.
- 10 Żądany zawierania kontraktu przynajmniej trzyletniego.
- 11 Zabezpieczenie schronienia na starość dla organizystów niezadowolonych do dalszej pracy.

Memoriał ten wręczą delegaci, wybrani na warszawski zjazd organizystów.

Powiększenie etatu straży ziemskiej. Etat straży ziemskiej w Królestwie Polskim będzie powiększony o 2369, strażników, 25 oficerów zapasowych, 50 koni, z czego na powiat częstochowski wypadnie strażników ziemskich 60, oficer zapasowy 1 i koni 10.

Obecny etat częstochowskiej straży ziemskiej składa się z 64 strażników.

Napad. Wczoraj o godz. 10-iej z ranajechał do swej fabryki przetworów chemicznych, mieszczącej się w Aniołowie pod Częstochową, dr. Władysław Sachs. Na drodze zaskoczyło mu drogie kilku drabów i, grożąc rewolwerami, zażądało oddania pieniędzy. P. Sachs zmuszony im był doręczyć całą gotówkę, jaką przy sobie posiadał w sumie rb. 300, którą wiozł na wypłatę robotników.

Samobójstwo. We wsi Ostrowy gminy Miedźno, 36-o letni Franciszek Szulc, pederznął sobie kosa gardło i w kilka godzin zmarł. Przyczyna samobójstwa nie wyjaśniona.

Nowość. W naszym mieście ukazały się dziś cukierki ruchome, które na ładnych wózkach sprzedają lody i wodę sodową.

Ile w powiecie częstochowskim wydano półpasków?

	1903	1904	1905
W Częstochowie 28-o dniowych	5428	5900	12821
28-dnio- 8 1/2 miesięcznych			
W r. 1905 w gm. Dźbów	2100	79	
Węglowice	5300	1189	
Grabówce	1100	335	
Huta Stara	500	20	
Kuźniczka	900	100	
Kamienica Pol. 139			
Miedźno	600	2000	
Olstyn	154	10	
Popów	830	1200	
Rędziny	220	30	
Renkiszowice	800	250	

Półpaski 8 1/2 miesięczne wydają się ludzom wychodzącym na roboty za granicę.

Sosnowiec.

Baczność! W sobotę od rana kursowały po mieście w tysiącach egzemplarzy odezwy Polskiej Partji Socjalistycznej, wydane przez komitet robotniczy okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Odezwy te przestrzegają ogół o nieuczynnych zamiarach różnych prowokatorów, pragnących wywołać popłoch podczas procesji dzisiejszej, by w tym popłochu łowić ryby w mętnej wodzie. Odezwa zapowiada, że prowokatorów karać będą towarzysze partji sądem doraźnym bez litości! Proklamacja zwraca uwagę na wspólne interesy klasowe łączące proletarijat wszystkich narodowości i wszystkich religii pod wspólnym sztandarem walki wolnościowej. Widzieliśmy wiele

tych odezw porozlepianych na sklepach i słupach miasta.

W mieście Zagłębia od 2-ech tygodni panuje w fabrykach i kopalniach ogromne podniecenie robotników. Są oni ciągle drażnieni przez lekkomyślnych sztymarów, dyrektorów, administratorów.

Ostatnio doszło do gwałtownych starć pomiędzy stronami na kopalni „hr. Renarda”, na kopalni „Fanny”, również zauważyć się dają grube nieporozumienia u Fitznera i Gampera.

Jednym z głównych powodów głębszych tych starć jest rozsiewana umyślnie przez zarządy fabryk i kopalni pogłoska, jakoby pracodawcy projektowali urządzenie lokatuty, to jest zawieszania pracy. Taka wieść, choć zgółta nie prawdopodobna pobudza robotników do środków ostrożności i przezorności, które łatwo mogą znaleźć ujście w powszechnym strajku, o którym całe Zagłębie mówi bezustannie już od 10 dni, coraz więcej.

Jeżeli dyrekcje zakładów nie zmieniają swej taktyki, to taki ogólny strajk stanie się niuniknionym, a jego skutki będą zabójcze dla całego miasta, dla całego społeczeństwa.

Z obowiązku dziennikarskiego i obywatelskiego przestrzegamy prowokatorów, by nie zapominali o swej odpowiedzialności przed ogółem.

W fabryce Huldshynskiego w piątek rano miała się odbyć wypłata ostateczna robotników, których jest około 2,000.

Robotnicy brali zapłatę za maj, ale za połowę czerwca—odmówili, również nie przyjmowali paszportów.

Pobito kilku ludzi, w tej liczbie portjera fabryki. P. Skorupa prosi o wzmiankę, że wbrew pogłoskom: 1) ani nie jest lamistrajkkiem, 2) ani nie był nigdy delegatem robotników i 3) ani nie został pobity, lecz odnosi się to do jego zastępcy.

Na zasadzie ukazu Najwyższego, z dnia 4 marca r. b. została zatwierdzoną normalna ustawa wszelkich stowarzyszeń wzajemnej pomocy członków i od tego czasu inicjatorowie tego rodzaju korporacji winni uzyskiwać zatwierdzenie w każdym poszczególnym wypadku od naczelnika gubernii, a nie jak dawniej od ministerjum. Taką odpowiedź otrzymali petenci, organizujący w naszym mieście kasę pogrzebową, jako też stowarzyszenie wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych.

To ostatnie stowarzyszenie jak wiadomo, jest już zatwierdzone, dla niego więc odpowiedź ministerjum okazuje się spóźnioną i już zbyt późną.

Szalona jarda. W piątek o godz. 1 i pół popoł. kozak pędził galopem na koniu wzdłuż ul. Modrzejewskiej w czasie gdy tam panuje największy ruch. Popłoch był oczywiście wielki. Przechodnie uciekali, co tchu z pod kopyt niemal końskich. Atoli jedno małe dziecko, 7-mio letnia dziewczynka została najechana i dotkliwie raniona na nogę.

Straszna burza. (Telegram własny) Wczoraj o g. 7 i pół lunął straszny deszcz, burza rozszalała nad całe miastem. Piurun uderzał za piurunem, przerażając ludność. Szkody przewidyują się okropne, dotąd (11-sta godz.) nie stwierdzone.

Z Milowic donoszą: piurun uderzył w dom Jasińskiego, zabijając panią Bogdaszewską, żo-

nę majstra tokarskiego z Werku Miłowieckiego w ich własnym mieszkaniu, tudzież jednocześnie ich gościa, urzędnika komory Klonowa, wszelki ratunek okazał się daremny. Jasiński poparzony. Całe ulice zalane. Na ul. Modrzejewskiej, w domach № 26 i 29 (d. Fisza) piwnice zalane, mieszkańcy suteryn uciekali, wynosząc ruchomości. Woda wylewają kubinami. Teatr letni zalało woda tak że zawieszono straż ogniową sielecką dla ratunku. Na ul. Mikolajewskiej dużo suteryn zalanych, robotnicy nocują w sieni, na schodach, rozpaczając z powodu utraty całego mieszkania, które padło ofiarą rozszalającego żywiołu.

Zabójstwo. (Telegram własny). Wczoraj o g. 7-iej i pół wieczorem na planie kolei iwangrodzkiej, na przejeździe, gdzie krzyżuje się ul. ul. Słarsko-Sosnowicka, dwóch młodzieńców, goniąc jakiegoś ciawieka, trzema wyszarami rewolwerowymi zabiło go na miejscu. Dwie kule trafiły go w głowę, a jedna — w brzuch; o godz. 9-iej przybył na miejsce wypadku sędzia śledczy, zrewidował trupa, przyczem papierów nie znaleziono żadnych, tylko złoty zegarek z dewizką i 69 rubli gotówką. Ciało znajduje się obecnie w trumnie przy areszcie miejskim. Okazało się, że zabity został prowokator 22-letni Konstanty Kruczkowski, łodzianin, który zamieszkiwał od dwóch dni w pokojach umeblowanych Warszawskiej przy ul. Modrzejewskiej.

Z różnych stron.

Napad na pocztę w Zgierzu. Onegdaj o g. 5 popoł. około 30 zamaskowanych ludzi otoczyło dom, w którym mieści się poczta i kilku grupami wtargnęło do wnętrza. Ranili oni niebezpiecznie trzech będących na warcie żołnierzy, a jednego zabilili! Następnie zranili śmiertelnie woźnego, wobec czego dwaj inni oficjalsi z obawy o życie wyskoczyli oknem. Gdy dostali się do pokoju, w którym znajdowała się kasa, ranili śmiertelnie jednego z urzędników, ale nie zdążyli wziąć się do kasy, gdyż jeden z ranionych żołnierzy zdążył zaalarmować miasto. Przybyło wojsko. Napastnicy uciekli. W pobliskim lesie ujęto dwóch podejrzanych, aresztowano też w polu pięciu ludzi. Wypierają się udziału w napadzie.

Telegramy.

PETERSBURG, 16. TAP. Parlamentarna frakcja partji wolności ludowej wobec nawahu pracy postanowiła uznać za niemożliwe przerwanie sesji Dumy na czas wakacyjny.

ŁÓDŹ, 16 TAP. Wybory posłów do Dumy państwowej wyznaczono w gub. płockiej na d. 15 bm.

MELITOPOL, 16. TAP. W powiecie straszny huragan połączony z gradem zniszczył około 100,000 dziesięcin zasiewów. Zniszczone winnice i ogrody; wiele bydła zostało zabitego od gradu, wazącego po dwa funty.

KIJÓW, 16. TAP. Tajna policja wykryła znowę bandy, mającej na celu rabunek poczty. Na Podolu aresztowano trzy osoby, w ich liczbie policjanta i pocztmistrza, jako współników znowy.

Nieoceniono podczas lata, polecane przez lekarzy.

NESTLE
MACZKA DLA DZIECI
MLEKO ZGĘSZCZONE NESTLE

Oryginalne tylko we francuskim opakowaniu.
Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

Lekarze polecają

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastyłki FAY'A

przy wszelkich objawach kataralnych organów oddechowych (kaszel, chrypka itd.), gdyż przekonał się o wybitnem działaniu pastylek.

Pastyłki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, w aptekach i skład. aptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Tow. Ake., Warszawa.

Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18. 281—94

Ogłoszenia zwyczajne:

Aparaty Gramofony

Gramofonowe Płyty!!!

Kolosalny wybór najnowszych PŁYT!

Produkcja muzyki próbna na miejscu bez obowiązku kupna.
Aparaty w cenie od 6 rubli.
Płyty w cenie od 30 kop.

Przemysł welocypedowy „Aurora“

HERMAN DEUTSCH

Katowice! Vis a vis Poczty — ul. Pocztowa № 10.

Dostarczam po cenach fabrycznych

Rowery i części składowe

w najlepszym wykonaniu z całoroczną gwarancją w cenie od
30 rubli.

Żądajcie mojego wykłintnego katalogu № 16-A.
Przesyła gratis i franko!

Przemysł welocypedowy „Aurora“

HERMAN DEUTSCH,

ul. Pocztowa № 10.

Katowice!

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.					Od strony Sosnowca do Warszawy.						
№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas	№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas
1	Kurjer	4,19	8	4,27	po północy	56	Osob.-tow.	12,09	15	12,24	w nocy
19	Zwyczajny	6,34	10	6,44	rano	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02	"
55	Osob.-tow.	9,04	20	9,24	"	2	Kurjer	2,43	08	2,51	"
9	Pocztowy	11,37	10	11,47	przed poł.	40	Miejsc. zw.	—	—	3,25	rano
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45	po południu	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52	"
17	"	5,43	10	5,53	"	6	Pośpieszny	11,19	10	11,29	przed poł.
5	Pośpieszny	7,19	8	7,27	wieczorem	10	Pocztowy	3,36	10	3,46	po południu
15	Tylko z Piotrkowa zw.	8,47	23	9,10	"	18	Zwyczajny	6,34	08	6,42	pod wieczór
39	Zwyczajny	12,—	—	—	Miejscowy w nocy	38	Tylko do Piotrk.	9,59	10	10,09	wieczorem

Najlepsza lokata kapitałów

w dzisiejszych czasach, place do sprzedania od Rb. 150 do 400 dużych rozmiarów przy ul. Stradomskiej obok projektującej się budowy koszar, oraz karczą z budynkami i dużym placem.
Wiadomość u J. Gawlikowskiego, browar „Bór“, 395—2-1

Drobne ogłoszenia:

Obrona Częstochowy

panorama. Dzieło polskich artystów. Obok Klasztoru, otwarta od rana do nocy. 370—8-3

Uczeń

7-ej klasy, poszukuje kondycji. Wiadomość w księgarni. Oferty dla E. E.

Apteka pod Jasną Górą

poleca: „Dormine“ od Piegow. słoik 50 kop. Wodę na porost i wzmocnienie włosów i płyn na odciski. 298—20-7

Kobiety lub dziewczęta

umiejące czytać, potrzebne do roznożenia „Luzienika“. Wiadomość w Redakcji, Alja 2-3a Nr. 38, w podwórzu.

Sklep

korzystny do sprzedania zaraz. Wiadomość w Redakcji. 213-3-2

Browar Parowy i Fabryka Słodu K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci **piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne w beczkach i butelkach.**

Uprasza się o zwracanie baczonej uwagi na etykiety oraz firmę wypaloną na korku.

Rok założenia 1902.

Nagrodzony na Międzynarodowej Wystawie Paryskiej



medalem
ZŁOTYM
1906 r.



dyplomem
i
krzyżem
złotym
1906 r.



Zakład Rzeźniczy Władysława Wrońskiego
w Sosnowcu,

poleca codziennie świeże wędliny w najrozmaitszych gatunkach, wyrabiane pod osobistym nadzorem moim. 363—12-2

Revolucje we wszystkich kuchniach wywołały moje najnowsze naczynia kuchenne aluminiowe, dla tego też wszystkim praktycznym i oszczędnym paniom gospodyniom polecam nie

Revolwery Brauninga lecz naczynia kuchenne, wyrabiane z czystego masywnego aluminium, które z powodu wszystkich

swych doskonałych zalet **popily na całej linii** wszystkie naczynia kuchenne metalowe, ponieważ w stosunku do innych naczyni są najtańsze, trwałe i łatwo myć się dające, a co najwięcej dotyczy

Panie z Królestwa Polskiego że cło od aluminiowych naczyń jest bard. tanie
Magazyn sprzętów kuchennych **Wincenty Czaplicki, Katowice.**

ZARZĄD Fabryki Gilz WŁ. CZERMIŃSKIEGO

(dawniej „I. Borkiewicz“) w Warszawie zawiadamia iż na żądanie Kupców i Sz. Klijenteli, z dniem 25 Maja r. b., otworzył w Częstochowie przy ul. św. Stanisława № 5, Skład Gilz do papierosów. Gilzy powyższe wyrabiane siłą elektryczności, na automatach, bez dotknięcia rąk, z najlepszych francuskich bibulek z wata higroskopijną jako, takie są pierwsze i jedyne w kraju, które na wystawach w Wiedniu, Paryżu i Londynie, nagrodzone zostały najwyższymi nagrodami Grand-prix. Na pudełkach marka „Cyklista“. Wewnątrz prezenty. Ceny niskie.— Żądać wszędzie. 330—6-5

Gabinet dentystyczny Marjana Puchalskiego

obecnie II-ga Aleja № 33, przeniesiony będzie z dniem 1-m Lipca r. b., do domu
Dr. Wasertala, II Aleja № 26
róg Teatralnej nad Apt.-ką W-go Długosza). 106—30-2

OSTRZEŻENIE.

Dowiedziawszy się, że od pewnego czasu niesumienni kupcy nadużywają zaufania publiczności w ten sposób, że sprzedają bieliznę papierową znacznie gorszego gatunku, obcego wyrobu za naszą, dopuszczając się w tym celu chytrego manewru, że kładą obcy lichy towar w nasze lub też w pudełka do złudzenia do naszych podobne.

Zwracamy przeto niniejszem uwagę Szan. publiczności na to nadużycie i uświadomiamy zarazem, że każda sztuka naszej bielizny, opatrzona jest naszą firmą **MEY & EDLICH, Leipzig** i naszą marką fabryczną



Mey i Edlich
Leipzig — Plagwitz.